Nr. 115. Niedziela 27 maja 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Uznanie dla armji polskiej.

Sosnowiec, 27 maja.

Lord Cavan szef sztabu armji angielskiej, po ćwiczeniach wojskowych w Biedrusku, na śniadaniu, wydanym na cześć jego na Zamku, wypowiedział mowę, w której wyraził uznanie dla sprawności i sprężystości armji polskiej. A mianowicie lord Cavan oświadczył pomiędzy innymi tak:

„Miałem sposobność przez 5 dni przejechać przez Polskę. Ktoś powiedział, że armja wasza rośnie. Jest to nieprawda, albowiem ona już urosła. Zdaje mi się, że nawet urosła tak wysoko, że stała się już godna Waszej wielkiej tradycji, Waszej wielkiej historji. Dziękuję za serdeczne przyjęcie, wznoszę okrzyk: Niech żyje armja polska!"

Tyle szef sztabu armji angielskiaj. Jest to już w przeciągu krótkiego czasu drugie uznanie dla armji polskiej i to z ust najwybitniejszych wojskowych powag europejskich. Przed kilku tygodniami marszałek Foch, podczas pobytu swego w Polsce wyraził się również z wielkim uznaniem, a nawet z szacunkiem dla armji polskiej.

Wszystko to nie potrzebuje, a nawet nie powinno nas wbijać w pychę i zarozumiałość. Ale słowa uznania z ust wojskowych powag europejskich, a zwłaszcza z ust męża tej miary i tego znaczenia, co marszałek Foch, tego najgenjalniejszego wodza globu ziemskiego doby obecnej—posiadają niewątpliwie ogromne znaczenie i mają wartość całkiem nadzwyczajną.

Podnoszą one prestige państwa polskiego za granicą i składają świadectwo, że młode państwo polskie jest zdolne do poważniejszych wysiłków militarnych.

Kiedy w młodym państwie polskim rozpoczęto organizowanie armji polskiej, żeby ją postawić na odpowiednim piedestale i żeby sprostać mogła zadaniu, do którego została powołaną, wtedy w zagranicznej prasie niemieckiej co chwila pojawiały się alarmujące artykuły, donoszące, że Polska jest państwem imperjalistycznym, że jest sąsiadem niespokojnym, który może zakłócić pokój europejski.

Chytry, podstępny i dobrze obliczony manewr prasy niemieckiej przez pewien czas miał też niejakie powodzenie. Alarmujące jej artykuły zwłaszcza w Anglji i we Włoszech sprawiły wielkie wrażenie. W państwach

tych zaczęto na Polskę patrzeć jako na państwo o celach istotnie imperjalistycznych. Opinja europejska — z wyjątkiem Francji, która aż nadto dobrze zna niemców, została istotnie przeciwko nam zmobilizowaną. Przypominamy tylko liczne artykuły, jakie na ten temat pojawiały się w prasie angielskiej i włoskiej.

Obecnie sytuacja zmieniła się w wysokim stopniu na korzyść naszą. Dziś w opinji europejskiej zarzut o imperjaliźmie, o zaborczości polskiej uważany jest za niegodziwy i perfidny wymysł i za najpospolitszy w świecie frazes.

Jest to niewątpliwie zyskiem i dorobkiem, który zapisać należy na dobro w bilansie naszej siły i autorytetu wobec zagranicy.

Bardzo dobrze, że właśnie szef sztabu armji angielskiej przybył do Polski, aby osobiście przypatrzeć się zorganizowaniu i sprężystości wojska polskiego, przyczym osobiście mógł się przekonać, że armja nasza nie służy celom imperjalistycznym, ale najzupełniej celom pokojowym dla bezpieczeństwa granic wobec dziedzicznych wrogów naszych. Lord Cavan będzie miał, po powrocie do swej ojczyzny, sposobność rozwiać do reszty błędne i mylne mniemanie co do zaborczych celów państwa polskiego, o ile mniemania takie tamby istniały.

Armja jest jednym z najważniejszych i najpotężniejszych filarów państwowości. Jeżeli tak jest w innych państwach, mniej może narażonych na wrogie zakusy sąsiadów, to o ileż ten filar winien być potężniejszym w młodym państwie polskiem, którego położenie geograficzne wprost kategorycznie domaga się jak najsilniejszej zasłony militarnej od zachodu i od wschodu.

Bo, gdyby znów zerwać się miała nawałnica europejska, któraby wstrząsnęła pokojem europejskim, to chcąc przed nią się uchronić, czujność Europy zwróconą być winna przedewszystkim na Niemcy. Jeżeli gdzie, to tam właśnie panuje duch imperjalistyczny, który o tyle tylko pojmuje i rozumie swój patrjotyzm, o ile inne narody wyzuć może z obyczajów, języka i tradycji ojczystych, a którego dążeniem były i są aneksje, podbój, zabory i ekspansja.

Armja zaś polska, doczekawszy się w przeciągu kilku tygodni uznania ze strony największych fachowych powag europejskich, a zwłaszcza ze strony marszałka Focha i służąc celom pokojowym, staje się jednym z najpotężniejszych filarów państwowości polskiej, ale niemniej także pionierem pokoju europejskiego i zwiastunem przyszłości pokojowej.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— W Moskwie została podpisana konwencja pocztowa pomiędzy Polską a Rosją. Konwencja rozciąga się również na republiki kaukaskie.

— W Końskich obok Cieszyna, drogą gwałtu zabrali czesi jedną klasę w szkole polskiej i pomieściil w niej szkołę czeską, zmuszając kolejarzy represjami, do posyłania dzieci swoich do tej szkoły.

— W Belgradzie i okolicy zgłosiło dymisję 715 nauczycieli szkół średnich, z powodu nieuznania przez rząd ich żądań natury ekonomicznej.

— Rozruchy komunistyczne w zagłębiu Ruhry, przeniosły się na miasta Dortmund i Bochum. W kołach politycznych panuje pesymizm co do sytuacji.

— Socjaliści francuscy wystąpili przeciwko rządowi podczas obrad w parlamencie nad kredytami na okupację zagłębia Ruhry.

— Bolszewicy dołączyli nowy punkt do aktów w sprawie patryjarchy Tichona, oskarżający go o szpiegostwo na rzecz Polski!

— Przeważająca część opinji publicznej w Japonji występuje przeciwko rokowaniom rządowym z bolszewikami. Urząd paszportowy sowiecki został wskutek tego zamknięty.

— Wojska francuskie w zagłębiu Ruhry rozszerzyły okupację na wielką fabrykę azotu w Oppau.

Kto rzuca bomby?

Is fecit, cui prodest...

Gdybyśmy mogli odpowiedzieć na pytanie, zamieszczone w tytule, to niewątpliwie otrzymalibyśmy 25 miljonów nagrody, wyznaczono przez rząd. Ze jednak nie mamy w łonie redakcji ani Szerloka Holmesa, ani innego detektywa, więc musimy obejść się smakiem.

Zresztą zastępca komisarza rządu w Warszawie w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że szkodliwe są w tej sprawie dla śledztwa wszelkie domysły, oparte na nienawiści partyjnej lub rasowej.

(Tu nawiasem dodamy, że gdy po bombach krakowskich prasa żydowsko-lewicowa zaczęła wskazywać na polaków-patrjotów, jako na bombiarzy, żaden głos rządowy nie zalecał zaniechania domysłów, opartych na nienawiści partyjnej lub rasowej. Ale mniejsza o to).

Chociaby więc chcieli znaleźć, jeżeli nie praktycznie, to choćby teoretycznie sprawców zamachu, to musimy się ugryźć w język. Widoczną bowiem jest rzeczą, że to rzucanie bomb jest dokonywane dla zabawki przez ludzi, nie należących do żadnej partji, ani do żadnej rasy. Ot, bawią się jacyś bezpartyjni i bezrasowi ludzie, byle prasie dostarczyć sensacji!

Mimo tak jasno postawionej sprawy i jawnego przyznania się, że niewiemy, kto rzuca bomby, ośmielamy się twierdzić z całą stanowczością, że wiemy za to,

kto bomb nie rzuca.

Otóż o rzucanie bomb nie możemy bezwzględnie posądzać polaków, a zwłaszcza tych, którzy należą do partji narodowych. A to dla względów następujących:

Trzebaby bardzo kiepskich wariatów, by niszczyć własne placówki, a raczej warownie narodowe, jakimi są bezsprzecznie pisma polskie. Zaden polak-patrjota nie byłby w stanie rzucić bomby ani na „Kurjer Częstochowski“, ani na „Słowo Radomskie“, ani na „Głos Lubelski“, ani na „Iskrę“ lub na „Rzeczpospolitą“ i „Gazetę Poranną“. Tymbardziej można być przekonanym, że na instytucję bratniej pomocy studentów uniwersytetu w Warszawie żadna ręka polska bomby nie byłaby w stanie rzucić!

Idźmy jednak dalej.

W Sosnowcu i w Będzinie rzucono bomby pod mieszkania przywódców sjonistycznych, a w Krakowie na redakcję pisma sjonistycznego. I w tym wypadku nie można podejrzewać o czyn zbrodniczy polaków, a to z powodów następujących.

Pomimo tego, że dzięki wrogiemu stanowisku żydów względem wszystkiego, co polskie, próżnoby doszukiwać się wśród nas jakiejś sympatji dla żydów, to jednak najwięcej życzliwości, że tak powiem, okazujemy sjonistom za ich chęć wyjazdu z Polski. Choć ta chęć jest dziś tłumioną przez sjonistów teoretycznych, to jednak my, polacy, ufamy, że mutatis mutandis, sjoniści do Palestyny wyjadą i może nawet pociągną za sobą swych przeciwników ideowych.

Jakżeż więc mielibyśmy straszyć czy zabijać bombami ten odłam żydów, któremu radzibyśmy przyjść nawet z pomocą materjalną w celu szybszego zrealizowania ich marzeń i ukojenia raz na zawsze tęsknoty za Ziemią Obiecaną?

Kończąc swe wywody, stwierdzamy raz jeszcze, że nie wśród polaków szukać należy zbrodniarzy, rzucających bomby.

Policja warszawska widocznie jest tego samego zdania, skoro aresztowała szereg bundzistów, poale-sjonistów i komunistów, szukając wśród nich zbrodniarzy.

Bodajby poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Jeszcze jedna nagroda.

Warszawa, 26 maja.

Wydział wykonawczy zjednoczenia stowarzyszeń społecznych pragnąc przyczynić się do wykrycia sprawców zamachów zbrojnych przy pomocy bomb, uchwalił wyznaczyć 5 miljonów marek, jako dodatek do nagród, wyznaczonych przez władze.

Zatem ogólna suma nagród za wykrycie sprawców wynosi 30 miljonów marek.

Kradzież 100 kg. prochu.

Kraków, 26 maja.

W nocy z dnia 24 n a 25bm skradziono z magazynów wojskowych w Bronowicach małych beczkę prochu ważącą sto kg. Niewątpliwie kradzież prochu jest w związku z zamachami bombistycznymi. Krakowska policja wszczęła natychmiast w sprawie tej kradzieży energiczne śledztwo.

Wybuch petardy chlorowej.

Warszawa, 26 maja.

Koło godziny 10-ej i pół wieczorem wybuchła „bomba“ w domu przy ul. Nowy Swiat 21, gdzie mieści się siedziba „Strzechy“, żydowskiej organizacji akademickiej, odpowiadającej instytucji „Bratniej Pomocy“.

Na miejsce rzekomego wybuchu przybyły natychmiast władze. Swierdzono, iż nastąpił wybuch petardy, wypełnionej chlorem. Wybuch nie wyrządził żadnych szkód, poza drobną rysą na drzwiach.

W lokalu „Strzechy“ zastano 4 studentów żydów, którzy podczas badania składali tak bałamutne zeznania, iż zostali natychmiast aresztowani.

Charakterystycznym jest, iż w chwili wybuchu petardy woźny mył podłogę w lokalu „Strzechy“ i tego zajęcia nie przerwał ani na chwilę. Swiadczy to, iż wybuch petardy nie zaniepokoił nikogo z domowników.

Wśród aresztowanych znajdują się dwaj studenci, którzy zaalarmowali telefonicznie policję i straż ogniową, że pod „Strzechę“ podłożono bombę.

Twierdzą oni, że w chwili wybuchu znajdowali się na podwórzu.

Jest to szczegół, nasuwający pewne refleksje, bowiem studenci ci na podwórzu słyszeli „wybuch“, którego nie słyszeli najbliżsi lokatorzy sieni, napełnionej gryzącym dymem „bomby“!

Najmłodszy „zuch“ w polskiej literaturze.

Kiedy w 1911 r., podjęto w Polsce po raz pierwszy szczytną pracę harcerską, ukazała się ślicza na powieść Henryka Sienkiewicza: W pustyni i w puszczy.

Harcerze powitali w niej druha godnego najwyższego, wówczas niedostępnego jeszcze, zaszczytu. W Stasiu Tarkowskim zyskali wzór Harcerza Rzeczypospolitej.

Gdyby Staś nosił koszulkę harcerza, na prawym jego ramieniu widniałoby kilkanaście barwnych krążków, dowodów rozliczonych „sprawności“. Był przecież samarytaninem, pielęgniarzem, i przyjacielem zwierząt; ze sprawności rzemieślniczych prawie do wszystkich miał prawo; w celności strzelania, w tropieniu, w przewodzeniu, w pływaniu, pionierce i sygnalizacji mógł iść z najlepszymi harcerzami w zawody: niewielu znalazłby też równych sobie jeźdźców, wioślarzy i ratowników. Mała jego towarzyszka, przemiła Nel, tak u fala „sprawnościom“ czternastoletniego opiekuna, że była święcie przekonana: Staś nawet burzy na morzu poradzi!

Stasia Tarkowskiego kochają naturalnie jak brata wszyscy polscy harcerze i za jego przewodem ślubują wierną służbę Ojczyźnie. Jest im wzorem i druhem.

Naszym „zuchom“ warto znów przypomnieć najmniejszego w Polsce „biszkopcika“, którego i zabawne przygody z dobrotliwym uśmiechem opisał niegdyś Bolesław Prus. Nazywało się to „wilczę“ również Staś i żyło już na lat dwadzieścia przed powstaniem pierwszego oddziału skautów, wypróbowanych przez Baden Powella w Mafekingu.

„Zuch“ Staś, według Prusa, to osoba, która ma trochę więcej niż łokieć wzrostu, około 30 funtów wagi i ledwie półtora roku odbywa doczesną wędrówkę... Jest to dziecię ładne i czyste (!), włosy ma lniane, oczy duże, szafirowe, zgrzebną koszulkę i tyle zębów, ile potrzeba do pójścia na własny chleb“.

Staś, początkowo nie odróżniający matki od siebie samego, z palców ssący często wielki palec własnej nogi, zamiast matczynej piersi, mnoży wkrótce w zadziwiający szybki sposób, swe wiadomości „harcerskie“.

Wiedział n. p. „że głód morduje go od strony nóg, że w jednych punktach głowy skupiają się wszelkie możliwe hałasy, w drugich — wszelkie barwy i że trzeci punkt służy do ssania. W kilka miesięcy później porobił jeszcze więcej odkryć... Teraz zaczęły się w nim tworzyć upodobania i niechęci, obawy i nadzieje. Lubił Kurtę, a więc „przyjaciel zwierząt“, ponieważ pies był ciepły, lizał go, i miał mordę jak aksamit...

Niekiedy Staś stawał na głowie, ale wnet zmiarkował, że pozycja ta niewygodna i że najodpowiedniejsze dla natury ludzkiej jest chodzenie — na czworakach. (Są to pierwsze skłonności Stasia do „podchodzenia!“) Dzięki tym ruchom przekonał się, że ściany, krzesła i piec nie siedzą w jego oku, lecz gdzieś zewnątrz, znacznie dalej, niż na długość ręki. (Staś ćwiczy się w „spostrzegawczości“ i „pomiarach“).

„Później zaczęto go uczyć bardzo trudnej sztuki chodzenia. Chłopca bawiło to, że się tak wysoko wznosił nad ziemią... Naprzód stawał, potym podnosił lewą rękę i prawą nogę, wyginał ją ku środkowi prawym brzegiem stopy — plusk o ziemię. Następnie podnosił prawą rękę i lewą nogę, wyginał ją do środka, kulił palce i lewą krawędzią stopy — plusk o ziemię. Po kilku takich ruchach nie posunął się ani o krok z miejsca, ale zato dostawał zawrotu głowy i upadał“... (Staś jest wytrwały i pogodny!)

Możnaby tak całą przytoczyć „Przygodę Stasia“ i w nawiasach udowadniać żartem, że Staś przy gotowywał się co najmniej do próby trzeciego stopnia, że kandydował do godności „młodzika“. Niech jednak pozostanie dla nas „zuchem“ i to najmłodszym z polskich zuchów.

A gdyby i jakieś „wilcze“ krzywiło nosem, że ośmielam się zuchwale porównywać z tym maleńkiego Stasia i brzydko dworuje sobie z pierwszych „prób harcerskich“, proszę niech mi uwierzy, że Staś naprawdę miał wszystkie dane, jako dziecię zdrowe, bystre, wesołe i karne, aby za kilka lat stać się „zuchem“ i najlepszym druhem w zastępie.

Na nowelkę Prusa zwracam również uwagę z dwóch jeszcze powodów. Chciałbym gorąco, żeby utwory tego wielkiego nauczyciela obowiązków narodowych czytywane były gorliwie w szerszych zastępach harcerzy. Przedewszystkiem na obszerne ómówienie zasługiwałyby świetne szkice Prusa, zebrane w zbiórku „Od upadku do odrodzenia“. One pouczą harcerzy, od czego zależy powodzenie w życiu i zadowolenie, czerpane ze świadomości wypełniania „dobrych uczynków“.

Staś Prusa, maleńki druh Stasia Sienkiewicza, jest zdaniem jednego z krytyków, środkiem i celem właściwym całego małego światka, słońcem szczęścia, około którego się ten światek obraca. Jest to jakby symbol życiowy, jakby wskazówka odrodzenia i przyszłości...

Kochany przez wszystkich, pociecha naprzód rodziców, potym szkoły, nakoniec zapewne całego społeczeństwa, Staś, „słońce szczęścia“, urósł w mych oczach do wielkości zucha, młodzika, harcerza, właśnie dlatego, że w harcerzach chcę, widzieć nie tylko „słońce szczęścia“, ale całej najjaśniejszej Rzeczypospolitej i doczekać tej radosnej chwili, kiedy z symbolu odrodzenia moralnego i wspaniałej przyszłości staną się nakoniec pierwszymi synami Ojczyzny.

Stef.

1056

HA-ES-ES
PRAWDZIWA KAWA SŁODOWA



WYTWORNIA: HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCÓW TOW. AKC. W POZNANIU.



NIE MOZNA TANIEJ!!
TYLKO za 28.500 mk.
Zegarek S „Ancre" (nie cylindr.)

wysyłam za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu zamówienia (bez zaliczki). Elegancki i mocny, kieszonkowy, odkryty męski i płaski zegarek syst. „CHRONOMETR" z czarnej angielskiej stali, chód dźwięczny na kamieniach „REMONTOIR". Specjalne urządzenie zabezpiecza sprężynę od uszkodzenia. Cena niebywała na krótki czas TYLKO 28.500 MAREK dwie sztuki 56.500, trzy sztuki 84.000. Zegarki lepszego gatunku mk. 38 tys., 45 tys., 95 tys., 70 tys., 80 tys. i 95.000.

Zegarki na rękę z prawdziwego FRANCUSKIEGO NOWEGO ZŁOTA „PLACKEDEOR" niczem się nie różni od prawdziwego złota 14%, lub nowomodne kieszonkowe płaskie mk. 75 tys., 80 tys. i 95 tys. mk.

!!! Nadzwyczajna nowość zegarek BŁYSKAWICA !!!

z samoświecącym w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas w ciemności. Eleganckie, modne stalowe lub niklowe zegarki szwajcarskie dla Panów i Pań na rękę ze skórzanym paskiem, najnowszych fasonów, chód dźwięczny na kamieniach. Cena tylko na krótki czas mk. 45.500, dwie sztuki 90.500 — w lepszym gatunku 55 tys., 60 tys. i 75 tys. mk. Zegarki wysyłam wyregulowane z gwarancją za dobry chód na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowanie na rachunek kupującego. Adres: Główny Skład Szwajcarskich Zegarków

JOZEF JAKUBOWICZ
WARSZAWA, SIENNA Nr. 27—9. (Dom własny).

Uwaga: Kupujący nic nie ryzykuje, jeśli towar się nie podoba, przyjmuje z powrotem i zwracam pieniądze. Mnóstwo listów dziękczynnych otrzymujemy, lecz z powodu braku miejsca podajemy niektóre z nich:

1) W.P. Serdecznie dziękuję za przysłanie mi zegarka „Błyskawica", jestem bardzo zadowolona, gdyż chodzi dobrze. Marja Kościenicka, p. Zakopane 16 lipca r. 1922. 2) WP. Zegarek z pańskiej firmy otrzymałem i jestem bardzo zadowolony. Zegarek ma nadzwyczajny chód. już dziesięciu kupców miałem na niego. Z wysokim poważaniem Dymitr Szkolnik, urz. kolej. telegr. stacja Bobrówka, ad, Jarosław, Małopolska, 27-X 1922 r, 1606-2

RADA ZARZĄDZAJĄCA
Zakładów Przemysłowo-Budowlanych „DŹWIGNIA"
Spółka Akcyjna w Sosnowcu
podaje do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, że:

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się

w niedzielę, dnia 24 czerwca 1923 roku o godzinie 5 po południu
w biurze „Dźwigni" ulica Swobodna Nr. 3 w Sosnowcu.

Porządek dzienny obrad Walnego Zgromadzenia:

1) Zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego, 2 ch asesorów i sekretarza.
2) Sprawozdanie Rady Zarządzającej z działalności i rachunkowości „Dźwigni" za okres operacyjny 1922/1923 r.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1922/23, podział zysków, wypłata dywidendy, oraz wyznaczenie wynagrodzenia dla Rady Zarządzającej i Komisji Rewizyjnej.
5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1923/1924.
6) Udzielenie zezwolenia Radzie Zarządzającej na sprzedaż pozostałych akcji III-ej emisji.
7) Wybory 2-ch członków Rady Zarządzającej na miejsce ustępujących z losowania.
8) Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej.
9) Wolne wnioski.

W razie nie przebycia przepisanej ustawą liczby Akcjonarjuszów, Zebranie odbędzie się

w drugim terminie dnia 15 lipca 1923 r. w niedzielę. o g. 5 po południu

w biurze Tow. „Dźwignia" w Sosnowcu przy ul. Swobodnej Nr. 3 z zachowaniem tego samego porządku dziennego i zgodnie z § 30 Ustawy Spółki, Walne Zgromadzenie będzie prawomocne, a uchwały jego obowiązujące, bez względu na liczbę przybyłych na Zgromadzenie Akcjonarjuszów. Pp. Akcjonarjusze, którzy pragną wziąć udział w Ogólnem Zebraniu winni, stosownie do § 23 Ustawy Spółki złożyć Radzie swoje akcje lub dowody banków na ich posiadanie conajmniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem. Wolne wnioski będą rozpatrywane o ile takowe zostaną przedstawione piśmiennie Radzie Zarządzającej najpóźniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem. 1803

Wielka wyprzedaż materjałów damskich i męskich

Kto chce tanio ładnie się ubierać niech się zgłosi do zasłużonej firmy **„Urpat-Eleganto"**
W Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 15, I piętro, front,
która posiada na składzie WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBRAŃ podług najmodniejszych fasonów i najinteligentniejszy klijent nie potrzebuje nawet obstalować, gdyż w danej firmie można dostać garnitury od najskromniejszych i najwykwintniejszych, a także wykonywuje się z własnego i powierzonego materjału oraz sprzedaje się na metry.
UWAGA: Dla panów pracowników biur rządowych i prywatnych otwieramy kredyt. 1800-20

MATY TRZCINOWE wymiaru 2×6 metr. 4 razy związane drutem w dużej ilości do dostawy zaraz posiada przedsiębiorstwo budowlane **J. W. SZYMKOWIAK i S-ka, Częstochowa, Kościuszki 9.**

PIERWSZA DĄBROWSKA FABRYKA
wyrobów z marmuru, kamienia i cementu oraz pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska
F. FOCHTMAN
w Dąbrowie Górn. na Redenie

WYKONYWA:
Portrety, figury religijne, figury alegoryczne z kamienia i gipsu. Pomniki i groby. Groby murowane. Toczaki do ostrzenia narzędzi. Ścierniсe do szlifowania na sucho. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, chrzcielnice, kropielnice, pomniki ścienne itp. Roboty meblowe. Blaty bilardowe. Stoliki Umywalnie. Tablice do celów elektrycznych. Wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres kamieniarski Roboty z cementu: schody mozaikowe, schody betonowe, płyty trotuarowe, rury i posadzki. Roboty brukarskie i kanalizacyjne i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres betonowy. 1756



FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE
LISY, KOŁNIERZE WSZELKIE SKÓRY w wielkim wyborze POLECA SKŁAD FUTER
L. Goldsztajn i N. Tenenberg 938 1
BĘDZIN ul. Kołłątaja Nr. 14.
I PIĘTRO.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman Sosnowiec Modrzejowska 5. 1071

Sklep, z urządzeniem, do sprzedania. Wiadomość: „Iskra, Będzin. 1775—1

Cyklonetę, 2 motocykle, 2 rowery — do sprzedania. Będzin, Kołłątaja. Rutkowski. 1777—2

Okazyjnie do sprzedania 2 maszyny Singera bębenkowe, jedna kamasznicza, krawiecka, druga damska, prawie nowa w przystępnej cenie, sprzedam. Dąbrowa, Kościelna 1, m. 16. 1783—1

Fortepiany, pianino elektryczne, restauracyjne, do sprzedania. Pianino gra 300 kawałków. Wszystko okazyjnie. Wiadomość: Karol Wilczak, Sielce, Kręta 18. 1805

Fortepian, sprzedam. Konrad Wolff, Sosnowiec, Niemiecka 12. 1796-2

Konsola z lustrem, płytą marmurową, okazyjnie, do sprzedania. — Wiadomość: Büschel, Piłsudskiego 130, I piętro. 1779

Maszyna pończosznicza 13, do sprzedania. Wiad. „Iskra". 1799—2

Wyrówniarka (heblarka), do obróbki drzewa, potrzebna. Zgłoszenia: Księgarnia Gonery, Dąbrowa Górn. 1817

Skrzypce włoskie, okazyjnie, do sprzedania. Cena przystępna. Wiadom. w sklepie Schabowskiego, Sobieskiego 10. 1815—3

Pianino, oraz meble z kilku pokoi i kuchni, wysprzedaję. Towarowa 9. 1821

Kanapę nową, plusz zielony, sprzedam. Pogoń, Zielona 23, róg Będzińskiej. 1822

Palto letnie, jasne, prawie nowe — 250.000 tys. Kołłątaja 17, m. 2. 1827

Rzadka okazja! — Fortepian czarny, krótki, zagraniczny — ton śliczny — 8 miljonów. Florjańska 35, Wojciechowski. 1826

Flance pomidorów, sprzedaje Polska Owocarnia — Warszawska, róg Modrzejowskiej. 1680

Fortepian w dobrym stanie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Sielce ul. Piekarska nr. 6 1830-1

Do sprzedania dywan używany 2×1½ metra. Wiadomość w administracji „Iskry" 1496 1

Masarnia do sprzedania w Sosnowcu, sklep z urządzeniem, warstat z maszynami, elektryczny motor mieszkanie obszerne Wiadomość: „Iskra" Sosnowiec. 1850-5

Sprzedam orkiestrjon. Czeladź, Zamurna Nr. 23. 1853-2

Sprzedam motocykl, dwucylindrowy, trzechbiegowy z przyczepem. Czeladź, Bytomska 73, P. Hańce. 1811-4

Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Dąbrowa, kino „Venus", potrzebny rutynowany pianista (stka). 1712—2

Maszynistka rutynowana pisząca biegle po polsku i niemiecku możliwie ze stenografją, potrzebna od zaraz. Oferty: inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3 Maja 7. 1744—1

Potrzebni cieśle i robotnicy. Sosnowiec, Małachowskiego 28 1577—3

Potrzebne panienki do dzierżgania, mereżek i dziurek, Małachowskiego 2a. 1759—1

Poszukuje się panienki, umiejącej szyć i znającej się na gospodarstwie przy interesie. Wiadomość — Restauracja, ul. Sielecka 39, M. Rene.

Potrzebni do Sosnowieckiej Fabryki Armatur, Aleja 5 — 2 zdolni tokarze i 1 modelarz. 1765—3

Potrzeba 2 zdolnych czeladzi szewckich, na damską i męską robotę, oraz podręczną. Cena, według umowy. — Jakób Zelichowski, Dąbrowa Górnicza 12. 1818—3

Poszukujemy: 1) kierownika piekarni, 2) piekarzy. Stowarzyszenie Spożywcze Pracowników T-wa „Hr Renard" w Sosnowcu, Staszyca 7. 1825—3

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Przyjmę chętnie miejsce do pojedyńczej osoby, w miejscu lub na wyjazd Wiek średni. Oferty „Iskra", Sosnowiec, pod N. N. 1726—1

Gospodyni, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje zajęcia, w miejscu lub na wieś. Wiadomość w adm. Iskry. 1823

Lokale.
200 mk. za wyraz.

Wynajmę mieszkanie na letnisko za węgiel. Ojców Stanisław Grzybowski. 1844-2

Dom, który składa się z 12 mieszkań, jest do wynajęcia, z warunkiem: małem wykończeniem. Antoni Kaczmarczyk, Ząbkowice (blisko stacji). 1791

Poszukuję pokoju umeblowanego lub nie może być przy rodzinie, najchętniej w śródmieściu. Czynsz obojętny. Oferty do adm. Iskry pod „Pokój umeblowany". 1731—1

Różne.
200 mk. za wyraz.

Ojców pod Krakowem. Zakład leczniczy „Goplana" wyłącznie dla chrześcian, pod kierunkiem d-ra Talko. Choroby: nerwowe, wewnętrzne, przemiana materji, kobiece. Całodzienne utrzymanie przez maj 20,000. Pokoje 3,000 — 8,000. Zamówienia przyjmuje Dyrekcja: Ojców, poczta Skała. 1631—2

Sad owocowy — do wydzierżawienia. Wiadomość: „Iskra", Będzin. 1773—2

Lekcji kroju, udziela pracownia sukien, Czarneckiej. Góra Zamkowa 30. 1779—2

Lekcji stenografji, metodą łatwą — udzielam. Wiad. w adm. „Iskry". 1808

Polska pracownia kołder watowanych i puchowych, przyjmuje zamówienia i przeróbki, z własnej waty, po cenach bardzo przystępnych. Robota solidna. Będzin, Górna 10, H. Hajkiewicz. 1870

Uczeń 7-ej klasy państwowego gimnazjum przyjmie koreyetycje pojedyńcze lub zbiorowe na wsi. Zgłoszenia pod „Korepetytor" do adm. „Iskry" 1849-3

Prowadzę księgi buchalteryjne systemem amerykańskim Szybko i tanio. Wiadomość w adm. „Iskry" 1887-1

Kur kroju i haftu ul. Kołłątaja nr. 11 Nowakowska. 1832-1

8 mio klasista poszukuje korepetycji Wiadomość w adm. „Iskry" 1845-3

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Marjanna Kluska, zgubiła dowód osobisty, wydany przez gm. Konary 1745—1

Bolesław Ratman zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez fabr. Fitzner i Gamper w Dąbrowie. 1753—1

Kieszcz Józef zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 76 p. p. 1764—1

Brzegowski Szlama zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Czeladzi, patent owocowy oraz książkę handlową wydaną przez kasę skarbową w Zawierciu. Łaskawy znalazca za nagrodą 20 tys. mk. zwróci Czeladź ulica Niwa. 1766-1

Ludwika Moskwa zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Gorzkowice. 1668

Józef Wichurski, zgubił papiery wojskowe, wyd. przez Urz. Gospodarczy w Warszawie. 1771—2

Pawełczyk Franciszek, zgubił dowód osobisty, wyd. przez gminę Jerzęcice i 210 000 mk. w Wojkowicach Komornych na kop. „Jowisz". 1776-2

Wincierz Józef, zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat Kielecki. 1778—2

Jaros Antoni, zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Renard". 1809

Wolf Majer Grajcar, zgubił kartę powołania, wyd. przez PKU Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Strzemieszyce. 1812—3

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych. Józef Urbański, Dąbrowa Górnicza, ul. Dąbrowska. 1816

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez fabr. Fitzner i Gamper. Józef Piernik, Dąbrowa Górn. 1819

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez urząd gminny Oblasy. Franciszek Olejarz, Dąbrowa Górnicza. 1820—3

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Flora". Andrzej Kubański. Bolesław. 1814

Rolka Grzegorz zgubił kontramarkę wydaną przez kop. „Hr. Renard" 1846-1

Józefa Kośbiał zgubiła książkę kasy chorych. 1829-1

Pawlik Stefan zgubił paszport wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 1842-1

Redaktor W. Monsiorski.
Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dąb

Kronika.

Kalendarzyk.

27 CZWARTEK,	Dziś Trójcy św.
	Jutro Augustyna.
	Wsch. słońca 3,56
	Zach. „ 7,59

Z tow. artystyczno-literackiego w Zagłębiu Dąbrowskim.

Myśl zbliżenia osób, pracujących na polu sztuki, literatury i dziennikarstwa w Zagłębiu Dąbrowskim, została urzeczywistniona: towarzystwo artystyczno-literackie już żyje i już — co najważniejsza — pracuje. Dziś liczy ono zgórą 30 członków, ale z zainteresowania się tą instytucją wnosić należy, iż w najbliższym czasie liczba członków conajmniej się podwoi. Osoby z odpowiednimi kwalifikacjami winny zawiadomić o chęci zapisania się do t-wa zarząd tegoż pod adresem redakcji „Iskry“.

Dotychczasowe prace są właściwie przygotowaniem do szerszej działalności, która nie mając żadnej łączności z polityką, skierowana będzie jedynie w kierunku podniesienia w Zagłębiu kultury przez budzenie zamiłowania do pracy na polu sztuk pięknych, którym t-wo ma chęć nadać piętno miejscowe.

Za wstęp do tej pracy należy uważać trzy konkursy: konkurs na obraz lub rzeźbę, konkurs na sztukę teatralną i wreszcie konkurs na nowelkę. Warunki dwuch pierwszych konkursów ogłoszone zostaną w dniach najbliższych, dziś zaś t-wo ogłasza konkurs na nowelkę, nadającą się do ogłoszenia jej drukiem w „Iskrze“.

Temat musi być zaczerpnięty z życia naszego Zagłębia; ilość wierszy nieograniczona, ale z 2-ch nowel, mających jednakową wartość artystyczną, pierwszeństwo oddane będzie utworowi krótszemu.

Nowela musi być opatrzona godłem, a takież godło ma nosić zaklejona koperta, zawierająca imię, nazwisko i adres autora.

Nagród t-wo wyznacza dwie: 1) 300 tys. mk. i 2) 200 tys. mk. oraz niewielkie honorarjum od wiersza.

Jutro w lokalu dyr. Czarneckiego o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie członków towarzystwa. Na zebraniu tym wydane zostaną legitymacje i omówione będą sprawy, związane z dalszą działalnością instytucji, która winnaby pozyskać jaknajszersze poparcie nie tylko ludzi, uprawiających sztuki piękne zawodowo, ale i tych co pojmując doniosłość rozwoju t-wa, zechcą zapisać się w poczet członków honorowych.

Zw. ludowo-narodowy zawiadamia członków i sympatyków, że w poniedziałek dn. 28 maja, zwykłego zebrania nie będzie,a to dla względów organizacyjnych w miejscowym kole.

Podwyższenie podatku od węgla. W numerze 113 „Iskry“ z dnia 25 maja r. b. zamieściliśmy notatkę, że podwyższenie podatku od węgla wchodzi w życie z dniem 14 maja r. b., tymczasem, zgodnie z rozporządeniem ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu z dnia 26 kwietnia r. b., podwyższenie podatku od węgla wchodzi w życie z dn. 1 maja r. b.

Zamieszczając powyższe sprostwanie, nadmieniamy, że pochodzi ono ze związku wytwórców węgla kamiennego w Polsce.

Sprostowanie. W nr. 112 „Iskry“, z dnia 24 b. m. ukazała się notatka p. t. „Obrońcy w kozie“, z której wynika, jakoby p. Bronisław Piasecki był aresztowany, a jego przyjaciele Władysław Gryta i Józef Dąbrowski usiłowali odbić go z rąk policjanta. Z komisarjatu policyjnego komunikują nam, że p. Piasecki nie był aresztowany, lecz zatrzymany do sprawdzenia dowodów, a pp. Gryta i Dąbrowski nie odbijali go z rąk policji, co niniejszym prostujemy.

Zebranie. Dziś, o godz. 3 po poł. odbędzie się w lokalu własnym ogólne zebranie członków domu ludowego przy ul. Kościuszki 12 w Dąbrowie.

Posiedzenie rady miejskiej. We wtorek więc odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, które może tym razem dojdzie do skutku.

Poświęcenie sztandaru. Dziś odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru stow. robotników chrześcjańskich w Będzinie.

Uroczystość zapowiada się niezwykle okazale.

Podziękowanie. Koło akademickie zagłębian za naszym pośrednictwem dziękuje dyrektorowi A. Jungowi, który z racji trzydziestolecia pracy w firmie Fitzner i Gamper w Sosnowcu złożył na koło pół miljona marek.

Walczmy z muchami! Z powodu artykuliku zamieszczonego w „Iskrze“ p. t. „Walka z muchami“, otrzymujemy dodatkowe rady praktyczne, które mogą się przydać naszym czytelnikom. Podajemy je, pragnąc ułatwić i zachęcić wszystkich do zwalczania much, jako najniebezpieczniejszych rozsadników wszelkich epidemji.

Pierwsza rada: Wiadomo, że muchy nie znoszą przeciągów, trzeba zatym codziennie, gdzie to jest możliwe, otwierać drwi i okna, aby przeciąg wywołać. Jeśli w mieszkaniu ustawimy w płaskich naczyniach olejek wawrzynowy, wypędzimy muchy z mieszkania, gdyż nie znoszą one tego zapachu.

Druga rada: Domowym sposobem można łatwo przygotować papier klejowy (lep) na muchy, biorąc 12 części kalafonji, 8 części oleju lnianego i 2 części cerezyny. Specyfiki te topi się razem, miesza i rozprowadza pędzlem po papierze. W dzisiejszych czasach drożyzny tak przygotowany papier kosztuje dziesiątą część tego, co w sklepach w dodatku jest lepszy.

Ze sportu. Dziś na boisku T. S. „Victoria“ w Pogoni przy ulicy Długiej odbędą się zawody w piłkę nożną: o godzinie 4 po południu między K. S. „Czarni I“ z Krakowa a T. S. „Victoria“ I; o godz. 2-ej po południu między Z. K. S. „Przemsza I“ a T. S. „Victoria II“; o godz. 12 minut 30 w południe między drużynami szkolnymi: gimnazjum imienia Bol. Prusa i gimnazjum imienia H. Sienkiewicza.

Zawody odbędą się bez względu na stan pogody. Publiczność przybędzie niewątpliwie licznie.

Tydzień harcerski. Harcerstwo wychowuje krajowi młodzież, kształci jej charaktery i sprawność fizyczną. Stąd ma prawo do opieki i pomocy ze strony całego społeczeństwa. Dlatego urządza w całym kraju między 27 maja a 3 czewrca r. b. „Tydzień harcerski“ w celu propagandy ruchu harcerskiego i w celu zdobycia niezbędnych funduszów z ofiarności publicznej.

Spieszmy harcerstwu naszemu z pomocą, aby wysiłek jego w tygodniu harcerskim“ dał jak najlepsze wyniki!

Program „tygodnia“ w Sosnowcu w ogólnych zarysach obejmuje od 27 maja kwestę w cukierniach, w dzień Bożego Ciała — sprzedaż znaczka na ulicach i w lokalach publicznych, pochody harcerskie; 30 maja lub 2 czerwca wielki koncert; 3-go czerwca — zabawę w parku sieleckim. Szczegóły będą ogłoszone w afiszach.

Niedomagania kolejowe. Otrzymujemy skargi, że na dworcu kolejowym w Zawierciu, obok drzwi wejściowych wywieszony jest rozkład jazdy, zawierający błędne dane co do odejścia pociągów.

Błędne informacje wprowadzają w błąd podróżującą publiczność, narażając ją na stratę czasu i pieniędzy.

Należałoby stary czy błędny rozkład jazdy zdjąć, a na miejsce to zawiesić właściwy.

Kradzież pasów. Z magazynu parowozowni na stacji Strzemieszyce radomskie niewykryci sprawcy skradli za pomocą dobranego klucza 3 pasy skórzane, wartości 5 miljonów mk.

Rabunek na kolei. Do jakiego stopnia dochodzi czelność złodziei kolejowych, świadczy fakt, iż na stacji Łazy do stojącego na bocznicy wagonu podjechała w nocy furmanka, po chwili zaś zjawiło się kilku operatorów, którzy oderwali kłódki i plombę, poczym zrabowali większą ilość manufaktury.

Jako podejrzanych o kradzież, aresztowano kilku pracowników kolejowych, u których znaleziono część towaru.

Ujęcie fałszerza pieniędzy. Policja aresztowała niejakiego Zygmunta Łakoms iego ze Sławkowa, u którego znaleziono dwa duże kosze garderoby i bielizny, prócz tego niewykończone banknoty 10 tysiączne i fałszowane przekazy pocztowe.

Jak się okazało, Łakomski należy do głośnej szajki fałszerzy 10-tysiączek, ujętej w Krakowie, a mających fabrykę i skład w lesie pod Szczakową, gdzie ich wytropili pasterze.

Jaką ilość puszczono w obieg fałszywych banknotów, dotychczas nie ustalono, natomiast na podrabiane przekazy pocztowe fałszerze podjęli kilkanaście miljonów mk.

Ponieważ wspomniane powyżej kosze znaleziono w mieszkaniu ojca Łakomskiego, musiał on przeto znać ich zawartość i napewno wtajemniczony był w kombinacje synalka, to też obu osadzono w więzieniu.

Garderoba i bielizna, znalezione w koszach są zupełnie nowe i dotychczas nie wyświetlono, czy rzeczy te pochodzą z kradzieży, czy też fałszerze za puszczane w obieg podrabiane banknoty, nabywali towary, których wartość wynosi kilka milj. mk.

Sledztwo ustaliło, że Łakomski należy do wytrawnych rzezimieszków, poszukiwany bowiem jest przez kilku sędziów śledczych za różnego rodzaju przestępstwa.

Napad. Na powracającą z Sosnowca do Modrzejowa E. Fryszczową napadło trzech uzbrojonych drabów, którzy zrabowali napadniętej 5 miljonów marek i zbiegli.

Zawiadomiona policja zarządziła pościg i ujęła S. Musiała, J. Zarychtę i K. Rasińskiego, w których poszkodowana poznała sprawców napadu.

„Straszny dwór“ w Dąbrowie. Staraniem związku nauczycieli szkół średnich, teatr katowicki odegra we wtorek, dnia 29 b. m. w sali kina „Kometa“ w Dąbrowie operę „Straszny dwór“.

Przedstawienie przeznaczono dla młodzieży szkolnej i rodzin tejże.

Interesujący odczyt. Dziś, o godzinie 3-ej po południu dr. Niepielski wygłosi w sali kina „Kometa“ w Dąbrowie niezmiernie pouczający odczyt o chorobach sekretnych.

Odczyt przeznaczony jest wyłącznie dla mężczyzn.

Zapytanie. Ostatni rocznik 1914/15 r. abiturjentów będzińskiej szkoły handlowej, za czasów dyr. Sujkowskiego, postanowił po upływie 8 lat urządzić zjazd koleżeński.

Ponieważ termin ten wypada w czerwcu, dotychczas zaś nic o tym nie słychać, to też kilku b. maturzystów zapytuje za naszym pośrednictwem organizatorów, jak sprawa powyższa się przedstawia i czy wogóle projekt będzie zrealizowany.

Nieletni węglarze. Na kopalni węgla „Wańczyków“ na kradzieży węgla schwytano trzech nieletnich chłopców z Sielca. Skradziony węgiel nieletnim węglarzom odebrano, węglarzy zaś oddano pod dozór rodziców.

Zwyrodnienie. Zamieszkały przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu Franc. R. usiłował dopuścić się zbrodni na 16-letniej pasierbicy Marjanne M. Starzec R. nie przyznaje się do usiłowania zbrodni, pasierbica bowiem uciekła. Starzec odpowie przed sądem.

Z „Lutni“. Dnia 2 czerwca w miejscowym teatrze odbędzie się wielki koncert t-wa „Lutnia“ w Sosnowcu, pod dyrekcją znanego kompozytora polskiej pieśni, prof. Wł. Powiadowskiego, ze współudziałem zaproszonych wybitnych solistów warszawskich.

Wielce urozmaicony i bogaty program ściągnie niezawodnie miejscową inteligencję a przedewszystkim zwolenników śpiewu i muzyki. 1836-2-1

Pożar. W ub. czwartek, o g. 5 rano, we wsi Tucznababa pod Ząbkowicami spłonęła stodoła tamtejszego gospodarza Stychno. Straty wynoszą kilka miljonów mk. Stodoła stała odosobniona, dzięki więc tej okoliczności, wiosce bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagrażało.

Pilnuj swego kożucha. Na stacji w Strzemieszycach z budki kolejowej niewiadomy złodziej skradł kolejarzowi Stan. Ciołkowi płaszcz kolejowy, wart. 400 tys. mk. Na ślad złodzieja nie natrafiono.

Usiłowanie kradzieży: Do sklepu Icka Grandapela w Zawierciu zakradli się dwaj złodzieje. Nie zdążyli jednak nic ukraść, bowiem na gorącym uczynku obydwu złodziejaszków aresztowano.

Kradzieże. Przed kilku dniami, z mieszkania Adeli Szpigelmanowej w Dąbrowie skradziono różne rzeczy, wartości ogólnej 900 tys. mk.

Zamieszkałemu przy ul. Targowej w Sosnowcu Leonowi Jabiko skradziono 40 tys. mk.

Z mieszkania Szprycy Epsztajnowej przy ul. Warszawskiej nr. 10 w Sosnowcu skradziono pościel i garderobę, wartości półtora miljona mk. Złodzieja policja aresztowała.

W hucie Tow. sosnowieckiego „Emma“ w Sosnowcu została w tych dniach ujawniona systematyczna kradzież z magazynu cyny białej. Wartość skradzionej cyny wynosi około 30 miljonów marek.

Zamieszkałemu przy ul. Lipowej w Sosnowcu Antoniemu Pietrasowi skradziono różne rzeczy domowe, wartości 900 tys. mk.

Pawłowi Białkowi w Maciejowicach, pow. miechowskiego, skradziono obuwie i garderobę wartości półtora miljona mk.

We wsi Gęzynie, pow. będzińsk ego, ze strychu Katarzyny Zakowej skradziono podczas nieobecności domowników pościel, garderobę i ćwierć żyta wartości ogólnej pół miljona mk. Złodzieja wyśledzono i aresztowano.

We wsi Górze, pow. miechowskiego, Aleksandrze Zającowej skradziono garderobę, wartości 500 tys. mk.

Osterze Lublingowej w Słomnikach, pow. miechowskiego, skradziono naczynia kuchenne, wartości 370.000 mk.

W fabryce Steihagena w Myszkowie skradziono ubranie i obuwie szoferskie. Złodziej został wyśledzony i aresztowany. Skradzione przedmioty od złodzieja odebrano.

Odpowiedzi redakcji.

Panu A. Bon... w Zagórzu. Korespondencji żadnej z Zagórza nie otrzymaliśmy dotąd, musiała więc zaginąć. Może Sz. pan napisze po raz wtóry, a wydrukujemy bardzo chętnie.

Z teatru.

Dziś „Spiewak“ popołudniu ukaże się po raz ostatni po cenach do połowy zniżonych. „Spiewak własnej niedoli“ jest sztuką zajmującą, to też wszędzie cieszy się olbrzymim powodzeniem. Początek godz. 4-ta popoł.

Dziś „R. H. Inżynier“ wieczorem ukaże się po raz drugi. Swietna ta satyra Winawera nie schodzi obecnie z repertuaru teatru Rozmaitości.

Edmund Gasiński, znakomity artysta teatrów warszawskich przyjeżdża na dwa występy i wystąpi w otoczeniu naszego zespołu w

nadchodzącą środę w „Gobclinie", jako Andrzej Kulbas i w czwartek w świetnej sztuce „Papa" w roli tytułowej. Dwa te wieczory będą wieczorami prawdziwego humoru, który nie każdy artysta wnosi z sobą, a którym tak szczodrze szafuje Gasiński. Sprzedaż biletów rozpoczęto.

Poniedziałek — Dąbrowa. Teatr sosnowiecki daje jedno przedstawienie w teatrze Kometa. Wystawioną będzie zajmująca sztuka „Spiewak własnej niedoli".

„Spiewak własnej niedoli" w Będzinie wystawiony będzie w nadchodzący wtorek w teatrze Corso.

„R. H. Inżynier" na Niemcach zapowiedziany na środę, zostaje odłożony z powodu występów Edmunda Gasińskiego w Sosnowcu. „R. H. Inżyniera" artyści sosnowieccy odegrają w nadchodzącą sobotę.

Skrzynka do listów.

Do
P. Redaktora „Iskry"
w Sosnowcu.

W n-rze 112 wydawnictwa „Iskra„ z dn. 24 maja 1923 r., w artykule „Echa aresztowania starosty olkuskiego p.Stamierowskiego", zamieszczona została wiadomość niezgodna z rzeczywistością, wskutek czego i na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw nr. 14, poz. 186 z r. 1919 r.), proszę Pana Redaktora o umieszczenie w najbliższym nr-ze „Iskry" następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby sędzia śledczy I rewiru w Olkuszu p. Feliks Głowacki groził w piśmie wystosowanym do kasy skarbowej w Sosnowcu tej kasie, że na mocy ustawy, tak zwanej sierpniowej, cały uząd każe powiesić.

Prezes sądu: **F. Opęchowski.**
Sekretarz: **H. Michelis.**

Ś. p. prof. Roman Orzęcki.

Bomba podłożona pod drzwi bratniej pomocy, położyła kres żywotowi pracowitemu zasłużonego uczonego, który do ostatnich chwil mozolił się przez długie godziny nad teorją prawdopodobieństwa.

Tragiczna ofiara mafji bolszewickiej, ś. p. prof. Orzęcki, urodził się w r. 1863-im w Rosji, gdzie też pobierał nauki gimnazjalne i uniwersyteckie. Obdarzony niepospolitymi zdolnościami, wnet uzyskał docenturę prywatną ekonomji politycznej na uniwersytecie odeskim, skąd powołano go na profesora statystyki do aleksandrowskiego liceum prawnego, stojącego na równi z uniwersytetami, skąd zaś na profesora zwyczajnego do uniwersytetu petersburskiego, gdzie pracował aż do przewrotu bolszewickiego.

Mimo trudności przedostał się do Charkowa, aby tam objąć katedrę uniwersytecką, a zarazem zaczął snuć gorące marzenia o powrocie do Polski celem poświęcenia się pracy nad kształceniem młodzieży. Marzenia te zostały nareszcie spełnione, gdy wszechnica warszawska powołała go na katedrę statystyki w charakterze profesora zwyczajnego.

Po powrocie do Warszawy, w dniu 12 grudnia r. z. objął bezzwłocznie wykłady i mimo niewygód życiowych zabrał się do pracy naukowej.

Odszedł w pełni sił żywotnych i zapału do pracy. Wątek pomysłów licznych został brutalnie przerwany. To też nad zwłokami znakomitego uczonego stanie obok pogrążonej w krańcowej rozpaczy najbliższej jego rodziny, nauka polska w głębokiej żałobie.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Dymisja gabinetu Sikorskiego.

Sejm wyraża mu votum nieufności.

Warszawa, 26 maja.

O godz. 11 i pół przed południem otwarto posiedzenie sejmu pod przewodnictwem marsz. Rataja.

Na wniosek posła Thuguta uchwalono jednogłośnie potępienie dla objawów terroru w Warszawie i Krakowie, poczym sejm przeszedł do obrad nad prowizorjum budżetowym.

Referat imieniem większości komisji wygłosił pos. Zdziechowski, domagając się skreślenia funduszów dyspozycyjnych. Opinję mniejszości komisji referował poseł Sanojca, poczym zabrał głos premjer Sikorski.

Twierdził on, że rządy swoje traktował jako prowizorjum, jednakże usiłował w miarę możności rozstrzygnąć aktualne zagadnienia polityczne, zagraniczne i wewnętrzne.

Na dowód tego przytoczył sukcesy Polski w polityce zagranicznej, zacieśnienie sojuszu z Francją, poprawę stosunków z Anglją i Włochami i rozstrzygnięcie sprawy granic wschodnich. Wszystko to — mówi gen. Sikorski — trudno uważać za dzieło przypadku.

Również i w polityce wewnętrznej rząd doprowadził do konsolidacji stosunków, a w dziedzinie skarbowości przeprowadził sanację skarbu. Mimo to rząd, gdyby nie miał zaufania większości, chętnie ustąpi miejsca nowemu, chętnie zamieni dzisiejsze zło na jutrzejsze dobro.

Rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań.

Około 5 i pół po południu nastąpiło głosowanie.

Większością 179 głosów przeciwko 117 wniosek większości komisji budżetowej, będący wyrazem nieufności dla rządu został uchwalony.

Przeciwko votum nieufności głosowały: N.P.R., P.P.S. i „Wyzwolenie".

Po ogłoszeniu wyniku głosowania marszałek Ratai postawił kwestję oddania pod głosowanie wniosku posła Moraczewskiego: jakim powinien być przyszły rząd. Wniosek ten większością 211 głosów przeciw 115 odrzucono.

Na tym obrady zamknięto.

Natychmiast po posiedzeniu premjer Sikorski poprosił prezydenta Wojciechowskiego o audjencję. Otrzymawszy ją o godzinie 9-ej i pół wieczorem zgłosił na niej dymisję gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, polecając tymczasowo pełnienie funkcji dotychczasowemu gabinetowi.

Miljonówka.

Warszawa, 26 maja.

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wyszedł z koła numer 2,875,592 sprzedany w Łodzi.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie. Skłonność do burz i opadów. Miejscami słabe wiatry lokalne.

WALKA O MILJONY.

289.

Flogny, zapisawszy sobie to nazwisko, zamknął konotatnik i schował go do kieszeni.

— Jak długo pozostaniecie jeszcze w Paryżu? — zapytał.

— Dopóki nas nie wezmą do Scotland-Yard, co niezadługo nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa.

— Gdziebym się mógł zobaczyć z wami w razie potrzeby?

— Przy ulicy du Potean nr. 25 w Montmartre.

— Gdybyśmy zaś mieli tobie coś do zakomunikowania — rzekł klown — dobrzeby było wiedzieć, gdzie mieszkasz.

Flogny podał swój adres.

Podczas powyższej rozmowy ukończyli śniadanie.

Była godzina trzecia po południu, gdy agent policyjny rozszedł się z parą anglików w stosunkach najżyczliwszej przyjaźni. Mając jeszcze dość czasu przed sobą, postanowił przed udaniem się do ojca Łoriota pójść wybadać odźwiernego w domu przy ulicy Lepic, ostatniego miejsca zamieszkania Will Scotta i Trilbego. Chciał wiedzieć ściśle datę wyprowadzenia się obu klownów z cyrku Fernando.

Odźwierna mu ją podała. Nastąpiło to w czterdzieści osiem godzin po zbrodni przy ulicy Joubert.

Owo zetknięcie się jednoczesne, silnie obciążało obu Irlandczyków, mimo to Flogny nie chciał nic jeszcze przedsiębrać bez dalszych wskazówek.

Z ulicy Lepic poszedł do cyrku Fernando, zapytując dlaczego Scott i Trilby porzucili zajmowane tam miejsce.

Odpowiedziano mu, że obaj klowni wydaleni zostali za pijaństwo i zaniedbanie się w służbie.

Data ich wydalenia poprzedzała o dni kilka porwanie Edmunda Beraud.

Nikt nie słyszał ażeby mieli być zamówionemi przez jakiegoś amerykańskiego impresarja. Nie wierzono w to zamówienie ze względu na złe prowadzenie się obu Irlandczyków.

Z zebrania tych wszystkich szczegółów, agent tak doświadczony jak Flogny, wyprowadził wnioski wielce prawdopodobne Widział wyraźnie, iż Scott i Trilby opuścili cyrk, ażeby się zająć przygotowaniami do zbrodni w Indyńskim hotelu i natychmiast po spełnieniu tejże, opuścili swoje mieszkanie przy ul. Lepic, zniknąwszy bez śladu.

— Gdzie teraz przebywali?

To pytanie wielce kłopotało i niepokoiło agenta.

Szukając jego rozwiązania, przybył na ulicę des Moizes do zabudowań Loriot'a.

Niestety, zawód go tam oczekiwał.

Stary Loriot wyjechał dnia poprzedniego z podróżnym na wycieczkę w okolice Paryża i miał wrócić dopiero nazajutrz o trzeciej godzinie.

— Prsyjdę tu jutro... — rzekł Flogny. I złamany znużeniem wsiadłszy do fiakra pojechał do domu na ulicę Francois-Miron.

. . . .

Verriere zatelegrafował na wieś do nadzorcy swej willi i wydał polecenie kamerdynerowi ażeby część służbowego personelu z bulwaru Hansmanna wyjechała do Malnoune dla przygotowania apartamentów na nadchodzącą niedzielę.

Uczyniwszy to udał się na ulicę Le Peiletier, gdzie Arnold już się znajdował.

— Wyjeżdżamy jutro rano... — rzekł bankier do swego wspólnika. — Jedzież z nami?

— Nie. Potrzebuję dnia jutrzejszego na uregulowanie moich interesów.

— Jakże stoi nasza sprawa ze spadkobiercami?

— Nie troszcz się o to... — odparł z uśmiechem Desvignes.

— Jednakże...

— Niechaj ci to wystarczy, że pracuję za nas obu...

— Mówiłeś, żew ciągu trzech miesięcy...

— Stałego terminu nie oznaczałem. Nic niechcę przyspieszać...

— Ufam ci najzupełniej. Radbym jednakże pozbyć się co rychlej owej obawy i niepewności, jakie mnie udręczają...

— Mów raczej, że radbyś co prędzej schwycić owe miljony... rozumiem to dobrze. Pamiętaj jednak na nasze stare przysłowie: Osiąga cel, kto umie czekać. Czekaj więc cierpliwie.

— Czy zajmiesz się Vandamem?

— Przyjdzie kolej na niego we właściwym czasie.

D. c. n.